

# DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca” wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.  
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,  
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.  
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza” Sp. z o. odp. w Nowem Mieście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza” Nowe Miasto-Pomorze.

ROK XIX

NOWE MIASTO LUBAWSKIE, CZWARTEK, DNIA 12 STYCZNIA 1939

N — Nr 5

## Ostatni pochód Wielkiego Polaka na miejsce wiecznego spoczynku.

(Ciąg dalszy.)  
**Szloch.**

Donośnym echem rozeszły się słowa żłostnego kaznodziei, którego każdy wyraz szedł prosto z serca i trafiał do serc wszystkich słuchających.

Megafony, ustawione na pl. Zamkowym i na Starym Rynku, roznosiły te słowa, których słuchały tysiące.

Niemal cały plac Rynku wypełniła publiczność. Na pl. Zamkowym tłoczył się też tłum przed i za kordonem policji, sięgając Krakowskiego Przedmieścia aż po Miodową. Kolumna króla Zygmunta oblepiona była ludźmi. Wszyscy byli wsłuchani w donośny głos kaznodziei, wiele osób ocierało łzy.

Samemu kaznodziei łamał się głos od łez, których się nie wstydział i nie ukrywał.

Toteż chwilami w katedrze słychać było głośny szloch wśród publiczności. Nie mając rodziny, śp. Roman Dmowski żegnany był szczerą łzą tysięcy ludzi, przeżywających Jego stratę jak stratę kogoś najbliższego.

**Egzekwie.**

Po skończonym kazaniu o godz. 12.30 zaczęły kolejno wychodzić z katedry poczty sztandarowe. W tym czasie kler otoczył katefalk, śpiewając egzekwie.

**Na barkach bliskich.**

Wśród głuchej ciszy, na barkach członków Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Stronnictwa Narod. ukazała się trumna. Krok za krokiem posuwał się kondukt ul. Św. Jańskiej. Po obu stronach trumny kroczyli po jednym przedstawicielu każdej z dzielnic Polski oraz różnych formacji kombatanckich, Krakus, górnik, powstaniec Wielkopolski, Hallerczyk, Dowborczyk, Góral.

Odkryty karawan, zaprzężony w cztery kare konie, oczekiwał na placu. Po chwili postawiono trumnę, przykrytą sztandarami o barwach narodowych.

O godz. 13.20 kondukt wyruszył z placu Zamkowego.

**Wieniec.**

W pierwszej części konduktu niesiono 86 wienców o barwach narodowych lub o barwach organizacyjnych; wieniec te ofiarowały w hołdzie Romanowi Dmowskiemu różne organizacje.

**Poczty sztandarowe.**

Na dany znak czoło pochodu, które sięgało początku mostu Kierbedzia, ruszyło o godz. 12.45. Na chodnikach placu Zamkowego i Nowego Zjazdu zebrane tłumy odkrywały głowy. W cisy żałobny pochód posuwał się w kierunku cmentarza Bródzińskiego.

Za delegacjami, niosącymi wieniec, szły poczty sztandarowe wraz z licznymi oddziałami; najpierw Hallerczyków ze wszystkich stron Polski. Czternaście sztandarów, chlubilnie odznaczonych w walkach na polach Francji, dumnie powiewały na mroźnym wietrze, idącym od Wisły. To te właśnie sztandary wręczał w 1918 roku Dmowski armii gen. Hallera na ziemi francuskiej.

Za Hallerczykami szedł poczet sztandarowy Związku Weteranów Powstań Narodowych.

Dalej szły poczty sztandarowe wraz z oddziałami Dowborczyków, również ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, w liczbie siedmiu. Za Dowborczykami szły poczty sztandarowe wraz z oddziałami Powstańców Wielkopolskich.

Łopotało na wietrze 19 dalszych sztandarów, tak zasłużonej dla polskości organizacji Sokola. Sokolstwo polskie przysłało na pogrzeb Romana Dmowskiego swoje sztandary i wydelegowało oddziały ze wszystkich zakątków kraju.

Za sokolstwem szły poczty sztandarowe i delegacje cechów warszawskich i z kilku miast Rzeczypospolitej, dalej oddziały „Falangi”, poczty sztandarowe i oddziały Narodowej Organizacji Kobiet.

**SN. i „Praca Polska”.**

Osobną grupę stanowili poczty sztandarowe i oddziały Stronnictwa Narodowego.

Za tymi oddziałami szły poczty sztandarowe i oddziały Związku Zawodowego „Praca Polska”, z tych samych środowisk organizacyjnych Obozu Narodowego.

**Górnicy.**

Dalszą część żałobnego pochodu otwierali przedstawiciele ciała profesorskiego i poczty sztandarowe organizacji studenckich, Akademii Górniczej w Krakowie. Zaraz za nimi kroczyła, grając żałobne marsze, orkiestra delegacji górników śląskich. Za zwartym oddziałem górników śląskich z zapalonymi lampkami kopalnianymi szedł oddział górników z Zagłębia Dąbrowskiego.

**Śląski Obóz wszechpolski.**

Za górnikami z naszego Zachodniego Zagłębia szły poczty sztandarowe i oddziały Obozu Wszechpolskiego na Śląsku, który jest organizacyjnym odpowiednikiem Stron. Narodowego w reszcie Polski. Karne oddziały w wojskowym ordynku prezentowały się wspaniale.

**Młodzież szkolna i akademicka.**

Kroczyli dalej przedstawiciele młodzieży szkół średnich z różnych gimnazjów w Warszawie i na prowincji, młodzieży Wszechpolskiej ze wszystkich środowisk akademickich.

**Nieprzeliczone tłumy.**

Trudno było zliczyć wszystkie sztandary, jakie niesiono na przedzie konduktu. Był to barwny las krepą przybranych paru tysięcy sztandarów, oczyszczonych przez zasłużone narodowe organizacje na terenie całej Rzeczypospolitej! Ten, kto widział te sztandary, a nie wiedział, jak silnym jest Obóz Narodowy w Polsce, musiał się zdumieć, że tyle organizacji, nawet daleko stojących od Stronnictwa Narodowego, przez wysłanie sztandarów swej organizacji złożyło hołd Wielkiemu Polakowi. Dość powiedzieć, że kiedy czoło gęsto idących sztandarów sięgało placu przed kościołem św. Floriana, jeszcze sprzed Zamku ciągnęły dalsze chorągwie. Dobrą godzinę maszerowały krepą przybrane sztandary i oddziały. Ale to było tylko czoło pochodu.

**Trumna.**

Wszyscy, słysząc zbliżające się werble, czuli, że zbliża się trumna, w której leżą Prochy Romana Dmowskiego.

W sercu konduktu szli najpierw dobosze, wygrywający werbel żałobny.

Przed krzyżem trzech korporantów z „B-litii” niesło czapkę i wstęgę korporacyjną Romana Dmowskiego.

Za doboszami niesiono krzyż, a następnie specjalny poczet Stronnictwa Narodowego z Łomży niesł kirem okryte drzewce sztandaru koła łomżyńskiego SN, ze zdjętym proporcem, albowiem sztandarem tym przykryta była trumna. Dalej szły jęlny poczet umundurowanych członków SN niesł olbrzymi Miecz Chrobrowski, przybrany kirem i wstęgami o barwach narodowych. Za mieczem tym szło duchowieństwo w dwóch długich szpalerach: najpierw zakonnice, potem bratishkowie i ojcowie zakonów, a wreszcie długi szpaler kilkuset księży z Warszawy i z całej Polski, przybyłych na pogrzeb. Pochód duchowieństwa zamykał ks. biskup poleski Niemira w asyście licznego duchowieństwa.

**Za trumną.**

Tuż za trumną postępował najbliższy przyjaciele Romana Dmowskiego, w których posiadłości w Drozdowie, w chwili zgonu, znajdował się w gościnie, pp. Niklewiczowie wraz z synem.

W dalszych szeregach szły władze naczelne i prowincjonalne organizacji Stron. Narodowego.

Za władzami Stron. Narodowego szły nieprzeliczone oddziały członków SN ze wszystkich stron Polski. Większość członków była umundurowana w jasne koszule. — Wszyscy mieli krepę na ramionach i Mieczki Chrobrowskie, różnie żałobą okryte, na piersiach. Oddziały te ciągnęły się bez końca.

Trudno obliczyć, jak wielki był pochód. Wystarczy powiedzieć, że ciągnął on Nowym Zajazdem przez dwie i pół godziny.

**Na cmentarzu Bródzińskim.**

Zapadł zmierzch, gdy na cmentarzu na Bródnie trumnę ze Zmarłym zdjęli z karawanu najbliżsi współpracownicy Zmarłego.

Przy bramie cmentarnej kondukt pogrzebowy witał rektor cmentarza Bródzińskiego ks. kan. Niemyski.

O godz. 3.30 na cmentarz wkroczył kondukt pogrzebowy. Cmentarz zaległa głęboka cisza. Za długim poczem kleru wszedł na cmentarz prowadzący kondukt ks. biskup Niemira w asyście ks. prałata Nowakowskiego. Zaraz za nimi, wysoko nad tłumem płynię trumna, przykryta sztandarem narodowym. Chyłą się wszystkie głowy, podnoszą się ręce, oddające hołd Wielkiemu Zmarłemu.

**Ostatni hołd.**

Rozpoczęła się defilada. Ostatni pożegnania i ostatni hołd oddany Zmarłemu.

Pierwsze defilowały in corpore zarząd główny i władze Stronnictwa Narodowego. Stanęli przed trumną i salutowali Ją długo, w skupieniu.





